

5) Proboszcz w Strzygach w XVII wieku utrzymywał dziesięcioosobową służbę

Kościół parafialny w Strzygach w aktach wizytacji z końca XVII wieku opisano, jako wytworny, dobrze opatrzony i pokryty ceglanymi dachówkami, w miejsce wcześniejszych drewnianych. Na kościelnej wieży zawieszono w tym czasie dwa dzwony, trzeci – sygnaturka – umieszczony był nad kopułą świątyni. Mniejsze dzwony wykorzystywano podczas liturgii - jeden przy zakrystii, dwa przy ołtarzach i jeden przy tacy, do której wrzucano monety.

W dokumencie z 30 grudnia 1694 roku można wyczytać informacje dotyczące dochodów na utrzymanie świątyni. Ówczesny proboszcz, 43-letni ks. Tomasz Szymański miał do dyspozycji 444 parafian zamieszkujących wsie Sumino, Długie, Warpalice, Tomaszewo, Tadajewo i Strzygi.

Pokaźna służba kościelna i problem opłat za pogrzeby

W administrowaniu parafią pomagali mu w tym czasie „*śludzy kościelni*” – 60-letni bakałarz Maciej Sokołowski oraz 18-letni organista Michał Brzeszkowicz („*utrzymywany i wynagradzany przez samego wielebnego proboszcza, ponieważ nie ma dla niego żadnego funduszu*”).

Do tego dochodziła „*służba proboszcza*” w osobach 50 letniej Agnieszki (wraz z mężem i córką Katarzyną), która pełniła funkcję gospodyni, 26-letniego sługi Stefana Rafałowskiego, 24-letniego owczarza Jana oraz jego 15-letniego syna – pasterza. Do tego dochodził 10-letni chłopiec na posyłki imieniem Tomasz i 10-letnia dziewczynka.

Dochody proboszcza w Strzygach opisano tak: „*...dochody na utrzymanie kościoła, wino i wosk zwyczajnie z tacy, opłat za pogrzeby i pobożnych legatów. Zebranych pieniędzy z tacy mianowicie przez cały rok znaleziono w skarbonie sumę złotych 6, groszy 20, wydano zaś złotych 6, groszy 12. Nie przelożono natomiast żadnego rejestru opłat za pogrzeby, lecz proboszcz mówi, że wydano je rzetelnie na rzecz kościoła, jak to sama pokazuje z ozdoby kościoła przez tegoż sprawionej, podobnie są rzeczy przygotowane dla umocnienia i ozdoby cmentarza, to znaczy odpowiednio drewniane wałki, inaczej „balasy” w wystarczającej ilości, aby cmentarz był otoczony dobrymi i odpowiednimi płotami. Również kostnica przy tychże płotach pokryta jeszcze nie w całości kwadratowymi drewnianymi dachówkami, wzniesiona staraniem tegoż wielebnego proboszcza, poza tym nakazano temuż, aby połowę opłat za pogrzeby złożył w skarbonie i aby jeden klucz oraz rejestr miał on sam, drugi zaś zarządcy, którymi są: Filip Jakubowski, karczmarz z Sumina, Piotr Wislicki, młynarz ze Strzygów, Wojciech Cichy, rzeźnik ze Strzygów...”*”.

Uposażenia i dochody plebana

Odwiecznym problemem proboszczostwa w Strzygach był „*brak jakichkolwiek czynszów lub procentów ani również zobowiązań*”. Posiadanie w formie uposażenia dwóch włók ziemi w Długiem, dwóch w Strzygach i łąki pod Tadajewem nie rozwiązywało bolączek finansowych parafii. Taki stan istniał przez cały XVI wiek. Do końca XVII stulecia sytuacja uległa poprawie, zapewne na skutek różnorodnych zabiegów tutejszych proboszczów. W roku 1694 pleban w Strzygach miał do dyspozycji także „*...łąkę i ogrody koło domu plebańskiego [które] dosyć obszerne i długie, otoczone płotami w miejscu granic (...) trzecią łąkę, która była pod Tadajewem, koło rzeki Rypienicy, jaśnie wielmożny kolator zamienił oraz przy domu plebańskim dał inną, daleko lepszą użyteczniejszą, z której mogą mieć 15 wozów siana*”. Do tego dochodził ogród dla kościoła pod Rusinowem. Z dworu dawano proboszczowi „*od dawna trzy kopy pszenicy, innych zaś zbóż po jednej kopie, a także 12 złotych*”. Nie obarczeni dziesięciną chłopci oddawali natomiast „*według możliwości i swojego upodobania*”. Najczęściej były to snopy pszenicy, których pleban mógł w sumie zebrać około 4 kop.

Budynki proboszcza w roku 1694 opisano następująco: „*...dom plebański drewniany, dość dobry, pod słomianym dachem, z trzema sypialniami, komorami, spiżarnią, kuchnią, dość wygodny, trwały, dwie stodoły, stajnie dla koni, [obory] dla bydła, owczarnia, itd., które wszystkie budynki wielebny proboszcz sprawił własną pracą i kosztem, jak też i domek, w którym chłop mieszka i świadczy mu pracę przez pięć dni w tygodniu z własnym wiktem. Wzniósł również domek dla organisty. Wielebny nie ujawnił żadnego inwentarza plebańskiego*”.

Na gruncie kościelnym stała ponadto szkoła „*którą bakalarz zbudował sobie (...)* Chłopcy nie uczą się w niej, lecz inny nauczyciel uczy w oddzielnym domu. Nie ma żadnego szpitala, jednak wielebny proboszcz rozmyśla nad jego założeniem. Nie znaleziono [również] żadnego bractwa w rzeczonym kościele”.

1713 rok - po okresie zarazy; przed wielkim głodem

Kolejna wizytacja, przeprowadzona zaledwie 19 lat później przynosi zgoła odmienne wrażenie na temat stanu parafii. Według opisu z roku 1713, drewniana plebania, którą wcześniej opisywano, jako wygodną, trwałą i w dość dobrym stanie, był już nadgniła i wymagała gruntownego remontu.

Pleban zdobył się tylko na doraźne naprawy swojego domu. Tymczasem wszystkie budynki gospodarskie, a więc spichrz, stodoły, obory i owczarnia były zupełnie zrujnowane. Podobnie dwa browarki proboszczowskie; „*... i sadzawka pusta. Bywały kiedyś dwie chałupy chłopskie z ludźmi i załogami, lecz jedni powietrzem poumierali [na zarazę], a drugich na powrót do dworu poodbierano, bo od dworu dani byli. Szpitalna chałupa funditus spustoszała...*”.

Okrojono ponadto plebańskie role i włości. Kościół wymagał w tym czasie znacznej naprawy. Tak trudna sytuacja strzyskich włości wynikała zapewne z zarazy, która nawiedziła ziemię dobrzyńską w omawianym czasie. Depopulacja istotnie przyczyniała się do spadku produkcji rolnej i ruiny gospodarstw.

Ugorowane pola, których nikt nie uprawiał, jeszcze przez długie lata były trudne do ponownego zagospodarowania. Szalejąca zaraza stawała się niestety czasem bezprawia i okazją nawet do otwartych kradzieży dobytku i inwentarza chorych i niezdolnych do obrony gospodarzy. Zdziesiątkowana zarazą ludność, spadek arealu upraw, pogorszenie wielkości plonów i dokuczliwy brak rąk do pracy to typowy obraz wsi dotkniętej powojenną zarazą. Równie trudne chwile dla pozostałych przy życiu mieszkańców Strzyg miały jednak dopiero nadejść. W roku 1714 i 1715 zapanował tu nieurodzaj, a włościom dotknęły lata wielkiego głodu.

Radosław Stawski

Na podstawie:

AD Płock, Visitationes generales pro. A. 1694, sygn.47, k. 1242-1246; AD Płock, Wizytacja dekanatu rypińskiego 1713, sygn.270,k.209-209v [w:] P. Gałkowski, K. Grążawski, Strzygi w ziemi dobrzyńskiej (monografia wsi i parafii), Brodnica-Osiek-Rypin 2006.